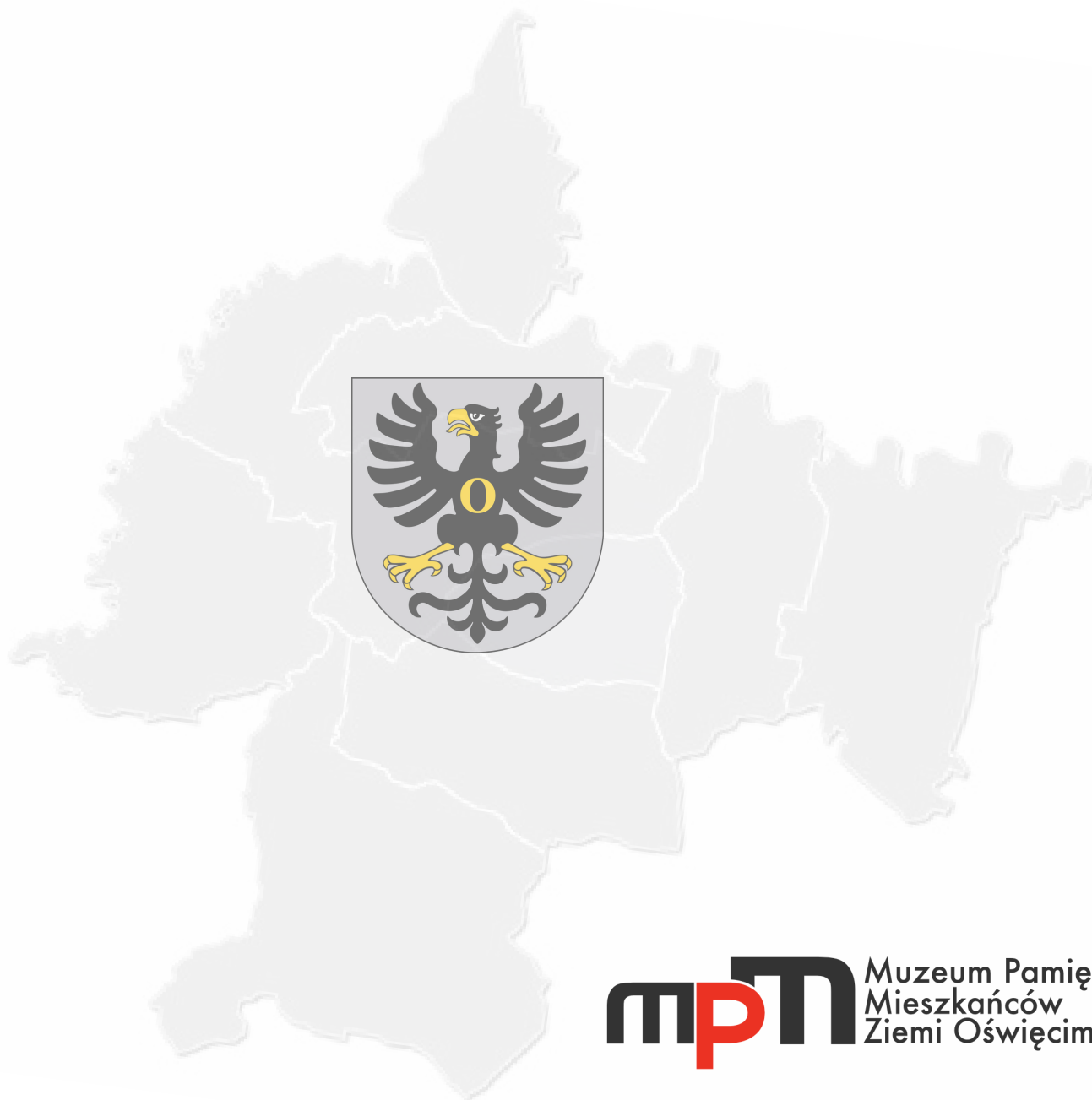


Poznaj legendy powiatu!

**PRZECZYTAJ DWIE LEGENDY Z POWIATU
OŚWIĘCIMSKIEGO ZAMIESZCZONE PONIŻEJ,
NASTĘPNIERZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ ONLINE.**

JEŻELI W LEGENDACH ZNAJDUJĄ SIĘ SŁOWA, KTÓRE MOGĄ BYĆ DLA
CIEBIE NIEZROZUMIAŁE, SKORZYSTAJ ZE SŁOWNICZKA.

POWODZENIA!!!





Legenda o Jaśnie Pannie

W pałacu w Grojcu mieszkała księżna i jej siostra. Dziewczyna długo nie mogła wyjść za mąż. Żaden kandydat nie był wystarczająco bogaty, ani przystojny, aby zasłużyć na rękę dziedziczki. Jaśnie panienka w końcu doczekała się swojego ukochanego. Został nim pułkownik z Krakowa, który na randki przyjeżdżał na koniu. Zakochani mieli przed sobą świetlaną przyszłość. Jednak w czasie ich narzeczeństwa księżna popadła w kłopoty finansowe. Prowadziła bój z mieszkańcami Puścin o ziemię. Aby podratować sytuację, postanowiła sprzedać ziemię na Adolfinie. Ta z kolei należała do młodszej siostry i miała być wianem na jej weselu. Gdy pułkownik dowiedział się, że jego narzeczona nie ma żadnego majątku, zostawił ją bez słowa. Dziewczyna w rozpaczycy odebrała sobie życie w pałacowych komnatach. Mieszkańcy wsi nie wiedzieli jednak o samobójstwie. Księżna powiedziała, że zmarła na „chorobę”. Co ciekawe, dwie służące, które były świadkami dramatycznych wydarzeń, zmarły dwa tygodnie później. Pogrzeb jaśnie panienki odbył się w kościele, mimo, że samobójcy nie mogli liczyć na taki przywilej. Ksiądz w zamian za to dostał konia. Kłamstwo jednak prędko ujrzało światło dzienne, bo ksiądz nie mógł okiełznać konia. Legenda głosi, że jaśnie panienka każdego roku pojawia się w oknach pałacu dokładnie w datę swojej śmierci w nocy z 23 na 24 listopada wyczekując ukochanego.



Dąb „Pręgierz” z Osieka.

W Osieku, niedaleko parku, rośnie stary dąb zwany „Pręgierzem”. Ile ma lat? – tego nikt nie wie. Może pięćset, albo i więcej. Rósł na pewno wtedy, gdy Osieka broniło fortalicjum, a w Polsce dominował folwark szlachecki. Z tymi czasami związana jest pewna historia.

Bogate „państwo osieckie” – bo tak zwano te włości – ochoczo przystało na nową formę gospodarowania. Kiesa pańska szybko pęczniała, ale włościanom żyło się coraz gorzej. Zmuszani do odrabiania pańszczyzny, niejednokrotnie przewyższającej ich siły, nie mogli sprostać wymaganiom ekonoma. Powszechną karą za przewinienia była chłosta.

Z rozkazu dziedzica drzewo rosnące przy folwarku opasano żelaznymi obręczami, do których przywiązywano skazańców w celu wymierzenia chłosty. Przez dziesiątki lat było ono niemym świadkiem cierpień i tragedii chłopów. Rosło, a obręcze coraz bardziej wrzynały się w jego pień. Oprócz tego, że musiało patrzeć na krzywdę ludzką, trapione było swoimi problemami. Niemłode już przecież opierało się wiatrowi, przeciwstawiało się burzom. Tak przez wieki „świadczyło” swoje usługi dziedzicom, ekonomom. Nie mówiono o nim – „Ten stary, poczciwy dąb”, tylko złowieszczo – „Pręgierz”.

Pewnego dnia przyprowadzono do niego skazańca. Przywiązano biednego wyrobnika do obręczy i z polecenia ekonomy wymierzono karę batogiem. Po kilku uderzeniach upadł na kolana i zawisł na łańcuchach. W chwilę później zmarł. Drzewo nie mogło dłużej na to wszystko patrzeć. Cierpiało na równi ze skazańcami. Następnego dnia przepełnione żalem i litością rozerwało metalowe pęta, pękło i wylało gromadzoną od wieków gorycz.

Tak stoi do dnia dzisiejszego. Od drogi widać jego potęgę i sędziwość, ale kto zechce poznać jego „duszę”, niech spojrzy od strony parku. W po części zmurszałym pniu widać ślady wielowiekowej historii Osieka. Tym, którzy usiądą pod nim, szumem liści, skrzypieniem konarów, opowiada dawne wydarzenia, których było świadkiem.

Legendę opracował: Leszek Żak

Źródło: <https://www.powiat.oswiecim.pl/legendy>